

### KLIP 3

Na ujęciu z tej kamery nie widzimy dwóch kluczowych szczegółów:

1. Czy bramkarz złapał piłkę w polu/poza polem karnym?
2. Czy piłka zmierzała do bramki?

Koledzy mieli różne zdania na ten temat. Jednak – z całym szacunkiem – nie ma większego sensu próba znalezienia jednoznacznej odpowiedzi. Lepiej przeanalizować tę sytuację w kilku wariantach.

Jeśli bramkarz zdążył się cofnąć i złapać piłkę we własnym polu karnym, kończymy analizę na stwierdzeniu, że gra powinna toczyć się dalej, a sędziowie popełnili błąd.

Jeśli jednak doszło do przewinienia (rozmyślne zagranie piłki ręką przez bramkarza poza własnym polem karnym → rzut wolny bezpośredni), zastanawiając się nad karą indywidualną musimy rozpatrzyć następujące trzy warianty:

- Piłka na pewno zmierza do bramki → wykluczenie (CzK). Jeśli sędzia na polu gry ma 100-procentową pewność, że interwencja bramkarza pozbawiła przeciwników bramki, to jedyna możliwa kara.
- Piłka na pewno nie wpadłaby do bramki → brak kary indywidualnej dla bramkarza. Nie ma do niej podstaw. Nie sposób tu mówić o SPA czy DOGSO, bo żaden z zawodników atakujących nie miałby szansy na zagranie piłki, która wyszłaby gry z gry na rzut od bramki.
- Piłka być może wpadnie do bramki → brak kary indywidualnej dla bramkarza. Tu też nie ma do niej przepisowych podstaw.

Jak widać decyzja o ŻK dla bramkarza nie broni się tutaj w żadnym wariancie. Zgodnie z Przepisami Gry są trzy przypadki, gdy „rękę” karzemy napomnieniem:

1. Próba zdobycia bramki ręką – co oczywiste, nie wchodzi tu w grę;
2. Nieudana próba pozbawienia przeciwnika bramki – nie wchodzi tu w grę, bo jeśli piłka zmierzała do bramki, próba ta była **udana**, a zatem winna być ukarana wykluczeniem;
3. SPA – nie wchodzi tu w grę, bo przeciwnik (samotny napastnik) nie był tutaj w żadnej korzystnej sytuacji. Był bardzo daleko od piłki, bez najmniejszej szansy na jej zagranie.

Dla właściwej oceny tego zdarzenia potrzebna jest właściwa współpraca sędziego oraz asystenta. Asystent odpowiedzialny jest za podjęcie decyzji co tego, czy dochodzi w ogóle do przewinienia, nawet jeśli w tej sytuacji nie ma szansy zdążyć rozstrzygać z linii pola karnego. Choć biegł sprintem, został nawet o kilka metrów za obrońcą wyznaczającym linię spalonego, nie mówiąc o będących jeszcze bardziej z przodu napastniku oraz piłce. Asystent – skoro już uznał, że doszło do przewinienia – słusznie zasygnalizował to chorągiewką. Samo użycie „beepa” i/lub zestawu oraz ciałem sprowokowałoby do większych dyskusji i protestów wobec sędziego.

De facto decyzję o samym przewinieniu podejmuje tutaj asystent, a rolą sędziego jest jego odgwizdanie lub puszczenie gry (gdyby asystent uznał, że akcja bramkarza jest legalna). Jednak jeśli „ręka” została odgwizdana, później to sam sędzia musi podjąć decyzję o ewentualnej karze indywidualnej dla bramkarza – bez konsultowania tego z asystentem. Bo to sam sędzia, biegnący środkiem boiska, może najlepiej ocenić, gdzie zmierzała piłka. W tej sytuacji ani kamera ze środka, ani asystent z linii nie mają nawet porównywalnej perspektywy, mimo że

sędzia w momencie gwizdka był dopiero w kole środkowym (częściowo z własnej winy – powinien przewidzieć, że bramkarz drużyny zielonych będzie próbował dalekiego wykopu i wcześniej wystartować).

Niezależnie od tego, jak sędzia ocenił lot piłki do/obok bramki (i czy podjął dobrą decyzję), na pewno fatalne wrażenie pozostawiło jego bardzo długie wahanie (i najpewniej dyskusje z asystentem) między gwizdkiem (dobiegnięciem do miejsca rzutu wolnego), a sięgnięciem po kartkę. Szybka decyzja o kartce (niezależnie od jej koloru) na pewno zmniejszyłaby czas i intensywność trwania protestów.

Jeden z Kolegów wskazał tu dodatkowo na konieczność ukarania ŻK zaw. zielonych nr 22 za wymuszanie pokazania kartki bramkarzowi – to dowód, że sprawdza się stara prawda: „chcesz unikać głupich kartek, to mądrze zarządzaj”. Mądrze to w tym wypadku szybko.